

Ewangelia wg. św. Łukasza

1. Zagadnienia wstępne

Autor trzeciej Ewangelii kanonicznej nie jest pochodzenia żydowskiego. List do Kolosan nazywa go lekarzem (4,14). Łukasz przyjął chrzest w Antiochii Syryjskiej w prężnie działającym ośrodku chrześcijaństwa na Wschodzie. Jako wyznawca Chrystusa został uczniem św. Pawła Apostoła i towarzyszem jego podróży z Troady do Filipi w Macedonii (Dz 16,10-37), gdzie pozostał aż do końca trzeciej podróży misyjnej Apostoła (Dz 20,5). Potem udał się razem z Pawłem do Jerozolimy (Dz 20,5-21,8) i do Rzymu (Dz 26,1-28,16). Towarzyszył mu również w czasie jego pierwszego uwięzienia (Kol 4,14), a także przed śmiercią (2 Tm 4,11). Po śmierci Pawła opuścił prawdopodobnie Rzym. Nie można ustalić gdzie, kiedy i jaką śmiercią zakończył życie.

Istnieje przekonanie, że Łukasz malował obrazy Matki Bożej. Zrodziło się ono prawdopodobnie stąd, że Ewangelista nakreślił w swoim dziele znakomitą sylwetkę literacką Matki Bożej. Ireneusz, Klemens Aleksandryjski, Orygenes, Euzebiusz z Cezarei, Hieronim stwierdzają, że Łukasz, z zawodu lekarz, a z pochodzenia Antiocheńczyk i uczeń Pawła napisał Ewangelię, przekazując raczej to, co słyszał, aniżeli to, co widział.

Czas powstania i styl literacki. Według Hieronima Ewangelia wg Łukasza powstała w Achai i w Beocji. Według Ireneusza Łukasz zredagował Ewangelię po śmierci Piotra i Pawła, między 67 a 70; inni, opierając się na zakończeniu Dziejów Apostolskich, przyjmują, że Łukasz napisał ją między 60 a 63; wielu współczesnych biblistów przeszuwa czas jej powstania na lata osiemdziesiąte.

Potwierdzenie autorstwa Łukasza znajduje się w tekście trzeciej Ewangelii: język grecki księgi zdradza czystość i elegancję w zwrotach i zdaniach (por. Mt 1,1-4; 8,15; 10,1; 18,18); w języku tym pisał Autor o urzędach i wojsku (2,2; 3,1; 22,4.52). Używa także terminów lekarskich (4,38 z Mk 1,30; 5,18.24 z Mk 2,3.10; Łk 14,2; 22,14), znanych z medycznych dzieł Hipokratesa (ok. 460-430 p.n. Chr.), Dioskoriała (czasy Nerona), Areteusza i Galenus (ok. 160 p.n. Chr.), opisuje początek, trwanie i ustąpienie chorób. Istnieją zbieżności Ewangelii wg Łukasza z Listami Pawła: wspólne słowa, wyrażenia i zwroty np. na oznaczenie wiary teologicznej - *pistis*, zbawienia mesjańskiego: *soteria*, zbawiciela: *soter*, oznaczenie łaski: *charis*, których brak w Ewangelii wg Mateusza i Marka, oraz zbieżności głównych tematów np. nauka o powszechności zbawienia. Pomimo to Ewangelia wg Łukasza jest dziełem oryginalnym.

Główne tematy Ewangelii Łukasza:

1. **Proklamacja radości:** Zachariasz cieszył się wraz z nim cieszyć się będą inni ludzie z narodzin Jana Chrzciciela; Symeon na widok Mesjasza; apostołowie z radością wracali z pracy misyjnej Jezus kazał im cieszyć się, że "imiona ich zapisane są w niebie"; lud radował się z dzieł dokonanych przez Jezusa; aniołowie w niebie cieszą się z nawrócenia grzeszników; gdy Jezus odszedł do Ojca, "uczniowie powrócili do Jeruzalem z wielką radością chwając Boga" (1-2; 10,17-20; 13,17; 18,43; 19,37; 24,53-54);
2. **Wezwanie do modlitwy** - Jezus sam modlił się przy chrzcie, po uzdrowieniu trędowatego, przed wyborem apostołów, przed wyznaniem Piotra, podczas Przemienienia, w ogrodzie oliwnym, za Piotra, za nieprzyjaciół i kończył modlitwą życie (3,21; 5,16; 6,12; 9,18.29; 22,41-44.32; 23,34.46); uczył również modlitwy uczniów, zachęcając ich do modlitwy wytrwałej i pokornej (11,1-13; 18,1-14);
3. **Wezwanie do ubóstwa** - w Ewangelii wg Łukasza ubóstwo zostało ukazane jako nieodzowna cecha chrześcijanina: uboga dziewczyna galilejska została matką Mesjasza. Jezus urodził się ubogi w stajni. Ubodzy pierwsi dowiedzieli się o Jego przyjsciu na świat (1,48.52-53; 2,7-8.12.15-16). Do ubogich skierowane jest posłannictwo Jezusa (4,18) oni doznają szczęścia, którego nie zaznają bogaci i syci, ponieważ mają już swoją radość (6,24-25), także

w przypowieściach Jezus przedstawiał marność bogactw (12,16-21). Wobec ubogich Jezus żądał życzliwości i szacunku (14,12-14) i miłosierdzia (16,14-31);

4. **Miłosierdzie Boże dla grzeszników** - stanowi zasadniczy temat Ewangelii wg Łukasza: Zachariasz wielbił Boga za to, że Mesjasz przyjdzie okazać miłosierdzie grzesznikom (1,72.77). Celnicy, uważani za publicznych grzeszników, zostali przyjęci przez Jana Chrzciciela (3,1-2), a potem także przez Chrystusa (5,27-39). Jezus oświadczył, że nie przyszedł wzywać do nawrócenia sprawiedliwych, ale grzeszników (31,32) oraz że Jego działalnością jest wprowadzanie w życie roku zmiłowania Pańskiego (4,18-21), zapowiedzianego przez proroka Izajasza (Iz 61,1-2). Chrystus bronił przed faryzeuszami bezimienną grzesznicę i odpuścił jej grzechy (7,36-50)

Do najpiękniejszych kart Ewangelii wg Łukasza należą przypowieści o zagubionej owcy (15,3-7), o drachmie (15,8-10), zwłaszcza o synu marnotrawnym (15,11-32). Opowiadanie o Zacheuszu (19,1-10) oraz przypowieść o faryzeuszu i celniku (18,9-14). Ukazują dodatnie wartości kryjące się w ludziach uważanych powszechnie za grzesznych. Zacheusz skory jest do wynagrodzenia krzywd, i to z nawiązką. Celnik okazuje się człowiekiem skruszonego serca i głęboko pokornym. Modlitwa Chrystusa na krzyżu za Jego prześladowców, którzy nie wiedzą, co czynią (23,34), i obietnica zbawienia dana łotrowi umierającemu na krzyżu (23,39-43) zamykają Ewangelię wg Łukasza.

Po zmartwychwstaniu Jezus nakazał apostołom, aby wzywali cały świat do nawrócenia i odpuszczali grzechy (24,46). Miłosierdzie Boże ukazane w życiu i działalności Chrystusa i udzielające zbawienia, obejmuje wszystkich ludzi. Aniołowie głoszą pokój ludziom Bożego upodobania (2,14). Symeon nazywał Dziecię Jezus światłością pogan (2,14.32). Jan Chrzciciel zapowiadał, że wszyscy ludzie "ujrzą zbawienie Boże" (3,6, por. Iz 40,5).

Genealogia Chrystusa sięga nie tylko do Abrahama, ale do biblijnego praojca Adama i Boga (3,22-28). W pierwszym publicznym wystąpieniu w synagodze Nazaretu Jezus nawiązał do powołania pogan do wiary (4,24-28). Opętany z Gerazy, po uwolnieniu od złego ducha, został wysłany do swego narodu, aby głosić otrzymane od Boga łaski (8,39), a skoro Naród Wybrany odrzucił Chrystusa, "przyjdą ze wschodu i z zachodu, z północy i z południa i zasiądą do stołu w królestwie Bożym" (13,29).

Rekapitulacja całej działalności Chrystusa została ujęta w słowach stwierdzających powszechność zbawienia: "Mesjasz będzie cierpieł i zmartwychwstanie trzeciego dnia. W imię Jego wzywać się będzie wszystkie narody, poczynawszy od Jeruzalem, do nawrócenia dającego odpuszczenie grzechów" (24,46-47).

Adresaci. Trzecia Ewangelia kanoniczna została dedykowana Teofilowi. Niezależnie od tego, czy Teofil jest postacią historyczną czy też tylko fikcją literacką, Ewangelia wg Łukasza przeznaczona jest dla nawróconych Greków. Dlatego wyjaśnia zwyczaje żydowskie, nie znane Grekom, np. Święto Przaśników (22,1; 22,7). Pomija to, co nawróconych z pogaństwa nie interesuje, np. porównywanie prawa ewangelijnego z judaistyczną interpretacją Prawa Mojżeszowego (Mt 5,21-48). Opuszcza również lub łagodzi fakty, które mogłyby sprawiać nawróconym z pogaństwa przykrość. Akcentuje to, co mogłoby sprawić im radość, np. łagodność Chrzciciela wobec pogańskich żołnierzy (3,14). Wiarę i dobroć setnika (7,2-10). Miłosierdzie Samarytanina (10,30-37). Wdzięczność trędowatego Samarytanina (17,11-19).

Ewangelia wg Łukasza poświęca też wiele uwagi kobietom: mówi o nich częściej niż pozostałe Ewangelie i z wyraźnym szacunkiem (1-2; 7,12-15.36-50; 8,1-3; 10,38-42; 11,27-28; 13,10-13; 23,27-31). Celem takiej postawy Autora jest podniesienie godności kobiety, poniżanej często w świecie pogańskim.

Chronologia Ewangelii. Ewangelia wg Łukasza przywiązuje większą wagę do chronologii aniżeli pozostałe Ewangelie; podaje czas, w którym nastąpiły poszczególne wydarzenia, a także zaznacza ich chronologiczny związek z poprzednimi faktami (1,26; 2,21-22.42; 6,1.6; 7,11; 8,1; 9,37). Niekiedy łączy wydarzenia ewangelijne w historię świecką np. związanie wydarzeń ewangelijnych z czasami Heroda (1,5); narodzin Chrystusa ze spisem ludności za Oktawiana Augusta (2,1-5); wystąpienia Chrzciciela i związanego z nim pojawienia się Jezusa z czasami Tyberiusza (3,1-2). Te właściwości pozyskały Łukaszowi miano historyka wśród ewangelistów. W toku opowiadania wydarzeń

ewangelijnych Łukasz trzyma się kolejności Marka. Nie mogąc jednak zmieścić ich w schemacie Marka, utworzył nowy rozdział: o podróżach Jezusa do Jerozolimy (9,51; 13,22; 17,11; 18,31; 19,38). W rozdziale tym zawodzi jednak często chronologia wydarzeń; Łukasz świadomie odstąpił od niej, np. ze względów tematycznych.

Treścią teologii Ewangelii wg Łukasza jest zbawcze dzieło Jezusa, które stanowi w jej ujęciu centralny moment i przełomowy punkt dziejów, dzielący je na czas Pierwszego i Nowego Przymierza. W Nowym Przymierzu wypełnia się starotestamentowa obietnica zbawienia, która po odejściu Jezusa do Ojca w niebie obejmuje swym zasięgiem cały świat, oddziałując na ludzi wszystkich narodów w sposób niewidzialny wprawdzie, ale jak najbardziej rzeczywisty, za sprawą Ducha Świętego. Zbawienie dokonane przez Jezusa nie jest dla Łukasza teorią, ale realną rzeczywistością dziejową, tak samo jak Jego osoba i życie.

2. Ewangelia Dzieciństwa Jezusa

Ewangelia dzieciństwa Jezusa jest ściśle związana z całą Ewangelią Łukaszową i stanowi jej preludeum. Choć nie należała do kościelnej katechezy (katecheza obejmowała nauczanie, śmierć i zmartwychwstanie) to jednak jej zadaniem była nie tylko relacja o faktach związanych z przyjściem Jezusa na świat, ale przede wszystkim odpowiedź na podstawowe pytanie, którym się interesowano w pierwotnym Kościele: *Jakie jest pochodzenie Jezusa oraz, kim On jest*. Łukasz w swojej Ewangelii dzieciństwa zawarł odpowiedź historyczną oraz teologiczne rozważania dotyczące stosunku Jezusa do Boga. Odczytać to jednak będzie można wtedy, gdy przestaniemy doszukiwać się w niej tylko tego, co trzeba określić jako *bruta facta*. Łukasz nie redagował historii zgodnej z dzisiejszymi kryteriami, ale dostosowywał się do współczesnych sobie i znanych na palestyńskim terenie kryteriów literackich. Dzięki nim dużo więcej potrafił wyrazić aniżeli tylko ścisłą historię.

Choć Ewangelia dzieciństwa Jezusa nie jest tylko historią, to jednak posiada historyczną wartość i nie budzi żadnych wątpliwości, gdyż nie zawiera wątków legendarnych. Jej rodzaj literacki zbliża się do żydowskiego *midraszu*³ i do *haggady*⁴, nawet zawiera elementy apokaliptyczne. Jest to jednak przede wszystkim Ewangelia, czyli Dobra Nowina o Jezusie Chrystusie, który przychodzi, aby ludziom przynieść zbawienie niezależnie od ich rasy i narodowego pochodzenia.

Łukasz zredagował Ewangelię Jezusa z punktu widzenia Maryi jako Jej rozważanie nad faktami w świetle typów i mesjańskich zapowiedzi Pierwszego Przymierza. Wydaje się, że dwa razy powtórzony zwrot: *Maryja tymczasem w swym sercu przechowywała wszystkie te opowiadania i rozważała je*. (2, 19. 51) wskazuje, kto był źródłem wiadomości Łukasza. Do aspektów wniesionych przez Łukasza należy przedstawić postaci Jana Chrzciciela jako proroka mającego przygotować ludzi na przyjście Chrystusa.

Rozpoczynając po prologu czytanie opisu dzieciństwa Jezusa przenosimy się z greckiej kultury w środowisko wschodnie, palestyńskie. Grecki język, którym są napisane pierwsze dwa rozdziały trzeciej Ewangelii, jest językiem ludowym. Pojęcia, którymi autor operuje, a także cała atmosfera, w której dzieją się opowiedziane fakty, należą do Pierwszego Przymierza. Łukasz w tych dwóch rozdziałach wiernie odtworzył semickie źródła, jakie miał do dyspozycji, a które opisywały narodzenie i dzieciństwo Jana Chrzciciela i Jezusa.

Jednak Łukaszowi prawdopodobnie trzeba przypisać pewne szczegóły opowiadania, które do semickiej relacji wniosły greckie piękno, przede wszystkim strukturę opowiadania. Autor opowiada w **paralelnych scenach**, podając podobne fakty związane najpierw z Janem Chrzcicielem, a potem z Jezusem. Opisuje dwa zwiastowania: Zachariaszowi (1, 5-25) i Maryi (1, 26-38), a po nich umieszcza wspólną scenę: nawiedzenie Elżbiety przez Maryję (1, 39-56). Drugi cykl podaje znów dwa paralelnie

³ Hebr. - studiowanie, to homiletyczna forma interpretacji biblijnej, pozwalająca na objaśnienie tekstu niekoniecznie z w zgodzie z jego dosłownym sensem.

⁴ Hebr. - opowieść paschalna, która ma przypomnieć rodzinom żydowskim ich niewolę egipską oraz prowadzenie ich narodu przez Boga.

opisane narodzenia: Jana Chrzciciela (1, 57-80) i Jezusa (2, 1-21), a po nich następuje ofiarowanie Jezusa (2, 22-40). Całość rozpoczęta w jerozolimskiej świątyni kończy się również sceną w świątyni znalezieniem zagubionego Jezusa (2, 41-52). W całym opowiadaniu centralną postacią jest Jezus. Jan Chrzciciel przygotowuje Jego przyjście i On wypełni to wszystko, co Bóg obiecał i co było przepowiedziane.

Zwiastowanie Zachariaszowi

Łukasz scharakteryzował Zachariasza i Elżbietę (w. 5-7), pokazał Zachariasza w świątyni (w. 8-10) podczas objawienia się anioła (w. 11-12), który zwiastował narodzenie Jana Chrzciciela (w. 13-17) i odpowiedział Zachariaszowi na jego pytanie o znak (w. 18-20). Następuje wzmianka o reakcji ludu w świątyni (w. 21-22) i o poczęciu Jana Chrzciciela przez Elżbietę (w. 22-25).

Opowiadanie przypomina historię narodzenia Samsona (Sdz 13, 2). Charakterystykę osób poprzedza ogólna wzmianka chronologiczna: Herod Wielki był w Palestynie królem od 40 do 4 r. przed Chr., a jest on nam bliżej znany z obszernych relacji Józefa Flawiusza. Zachariasz i Elżbieta to pobożni ludzie. Stracili oni już zapewne nadzieję doczekania się dziecka, skoro Elżbieta była niepełna, a nadto oboje byli starzy (podobne sytuacje znane były w Pierwszym Przymierzu, np.: Rdz 17, 17; Sdz 13, 24; 1 Sm 1, 19). Oboje pochodzili z kapłańskich rodzin. Stosunek Zachariasza i Elżbiety do Prawa Mojżeszowego i ich prawowierność wiązały się ze świątynnym kultem w Jerozolimie.

Łukasz przedstawia Zachariasza podczas uroczystego świątynnego nabożeństwa przy spełnianiu najważniejszej ceremonii, jakby był arcykapłanem. Na nim koncentrowała się uwaga wszystkich, on zaś rzeczywiście spełniał najważniejszą czynność w swoim życiu, bo przy wielkiej liczbie starotestamentowych kapłanów nie każdy z nich nawet raz w życiu do niej mógł być dopuszczony. Zachariasz zaś właśnie wtedy, gdy wszyscy ludzie zgromadzeni na obszernych dziedzińcach patrzyli na to, co się dzieje przy ołtarzu, w miejscu świętym przybytku składał Bogu ofiarę kadzenia. Wtedy to przeraził się, gdyż po prawej stronie ołtarza zobaczył anioła w ludzkiej postaci.

Anioł uspokoił go i zapewnił o wysłuchaniu jego modlitw. Radość jednak ze syna, który przyjdzie na świat, będzie nie tylko prywatną pociechą Zachariasza i Elżbiety, ale zapowiedzą nadejścia eschatologicznego okresu, kiedy to dokona się przepowiedziane od dawna zbawienie (por. Dn 9, 21). Narodzenie Jana Chrzciciela zostało zapowiedziane prawie tymi samymi słowami, co obietnica dana Abrahamowi (Rdz 17, 19). Bóg przy tym wybrał imię Janowi jako temu, który do Boga należy.

Jan Chrzciciel będzie człowiekiem Bożym, *wielki wobec Pana*, bo obdarzony specjalną łaską. Ludzie będą w nim widzieli przede wszystkim ascetę, który *nie będzie pił wina ani sycery*⁵, a równocześnie proroka głoszącego pokutę i udzielającego chrztu na odpuszczenie grzechów⁶. Wstrzeźliwość od tego, co upaja, zbliżała Jana Chrzciciela do wielkich postaci Pierwszego Przymierza - Samsona (Sdz 13n) i Samuela (1 Sm 1, 11 n), oraz do kapłanów spełniających kultowe czynności w jerozolimskiej świątyni (Kpł 10, 9; Ez 44, 21).

Napełnienie Duchem Świętym charakteryzowało Jana Chrzciciela jako proroka. Taka tylko będzie pomiędzy prorokami Starego Testamentu a nim różnica, że im Duch Święty dawał natchnienia wtedy, gdy mieli nauczać, a Jan Chrzciciel otrzymał Ducha Świętego jeszcze w łonie swej matki.

Działalność Jana Chrzciciela została scharakteryzowana zgodnie z prorocstwem Ml 3, 24 (por. Syr 48) jako eschatologiczne odnowienie. Równocześnie Jan Chrzciciel, według współczesnej żydowskiej tradycji, został przedstawiony jako arcykapłan mesjańskich czasów: on będzie nawracał ludzi do Boga i jednoczył ich z Nim, będzie występował jak Eliasz — Łukasz, jednak nie identyfikuje Jana Chrzciciela z Eliaszem. Obejmować ona będzie całą moralną stronę międzyludzkich stosunków oraz wiarę, która jest praktyczną mądrością wszystkich ludzi sprawiedliwych.

⁵ Rodzaj alkoholu.

⁶ Należy tu rozróżnić chrzest janowy od chrztu w kościele katolickim w Imię Ojca i Syna, i Ducha świętego. Między nimi jest istotna różnica.

Nie wiadomo, dlaczego Zachariasz został ukarany za to, że prosił o znak. W wielu miejscach Pierwszego Przymierza prośba o znak występuje i nie ma mowy o karze, a nawet sam Bóg znaku udzielał. Trzeba przypuszczać, że okoliczności objawienia powinny dla Zachariasza być wystarczającym dowodem spełnienia się obietnicy, przede wszystkim zaś to, iż według żydowskich, apokaliptycznych tradycji Gabriel stał przy Bożym tronie i on to wprowadzał w życie wolę Bożą, zarówno tę, w której wyrażała się Jego łaskawość, jak i tę, która objawiała gniew. Tymczasem Zachariasz nie wierzył słowom Gabriela, tym samym więc nie wierzył Bogu, który go posłał. Zachariasz otrzymał znak, ale znak przykry do zniesienia, bo odtąd mimo wysiłki nie mógł mówić. Znak ten przyczynił się jednak później do pogłębienia wiary w spełnianie się Bożych obietnic.

Po spełnieniu swych funkcji Zachariasz tak samo jak wszyscy kapłani powrócił do domu. Elżbieta poczęła syna, była to jednak tajemnica tylko ich dwojga, prawdopodobnie ze względu na podeszły wiek i obawy przed kpinami tych, którzy ich i Bożych tajemnic nie znali. Elżbieta tymczasem wielbiła Boga za to, co jej uczynił, bo poczęcie syna uważała za dzieło Boże. Dzięki strukturze Łukasowego opisu, jej uwielbienia rzucają światło na Magnificat, a równocześnie są przez ten hymn oświetlone.

Scena miała miejsce w świątyni, o której Łukasz nie musiał nawet wspominać, że znajdowała się w Jerozolimie. Z opowiadania dowiadujemy się niektórych szczegółów dotyczących samej świątyni oraz kultu, który w niej był sprawowany, i modlitw do Boga tam zanoszonych. Wszyscy byli przekonani, że kapłańskie czynności spełniano *wobec Boga* (w. 8), który był obecny w świątynnym przybytku. Spełniał je staro-testamentowy kapłan, Zachariasz; w jego postaci nie można zauważyć rysów indywidualnych, a wybija się tylko to, co charakteryzuje jego stosunek do Boga.

O Bogu mówi się używając greckiego słowa „Bóg” (w. 6. 8. 19) i „Pan” (w. 6. 9. 11. 15. 25) oraz określenia, jakie tworzą te dwa słowa razem (Pan Bóg, w. 16). Ponadto występuje bierna forma czasowników (w. 13. 19. 20). Pierwsze z tych określeń „Bóg”, ogólnie mówi o bóstwie. Drugie, „Pan”, jest przekładem hebrajskiego imienia „Jahwe”, odnosi się do osoby Boga; gdy jedno wyraża najwyższą i najdoskonalszą istotę, drugie raczej zwraca uwagę na to, że Bóg jest właścicielem i władcą wszystkiego i wszystkich, każdy jest wobec Niego odpowiedzialny, a los człowieka od Niego zależy. Połączenie tych dwóch określeń wzmacnia ich treść i uwytądnia osobisty stosunek człowieka do Boga. W praktyce jednak różnice pomiędzy tymi określeniami zatarty się prawie całkowicie.

Z tego, co o Bogu się mówi, dowiadujemy się, że wysłuchał On modlitw Zachariasza, posłał Gabriela ze zwiastowaniem, On też sprawi, że spełniło się to, co było treścią zapowiedzi. Rzeczywiście On spowodował poczęcie Jana Chrzciciela, choć Elżbieta była dotychczas niepłodna, a oboje rodzice już starzy (w. 7). Motywem, dla którego Bóg to uczynił, było Jego własne upodobanie. Poza tym w scenie tej przedstawia nam Łukasz Boga jako postać pełną majestatu. Bóg obecny w niebie ma anioła Gabriela — zapewne jednego spośród wielu — który stoi przy Nim (w. 19) i spełnia Jego rozkazy. W Jerozolimie Bóg ma świątynię z przybytkiem, gdzie *wobec Niego* odbywa się kult i gdzie ludzie modlą się. Równocześnie jednak „wobec Boga” znajdują się Zachariasz i jego żona, w powszednim swoim życiu realizujący przykazania i przepisy dotyczące religii, oraz ich syn, który wśród Żydów ma spełnić wyznaczoną mu misję. Dwie ostatnie wzmianki przypominają jeszcze Boga, który ludziom nadał pewne przykazania i przepisy.

Treścią Zachariaszowego widzenia w przybytku świątynnym jest ukazanie się *anioła Pańskiego* imieniem Gabriel, który zwiastuje to, co Bóg mu zlecił i co się w przyszłości stanie, i który nawet karze Zachariasza za brak wiary w swoje słowa. Przy tym Gabriel charakteryzuje osobę Jana Chrzciciela i jego przyszłą działalność. Z tej charakterystyki wynika, że Jan Chrzciciel będzie człowiekiem stojącym na granicy epok zbawienia. Charakterystyka ta dzięki strukturze Ewangelii dzieciństwa jest etapem do poznania postaci jeszcze większej, Jezusa.

Osoby Jezusa zaledwie z aluzji możemy się domyślać. Poza wspomnianym przygotowaniem narodu wybranego dla Pana, słowa, że Jan Chrzciciel „będzie wielki wobec Pana”, w Łukasowej redakcji trzeba rozumieć w porównaniu z osobą Jezusa. Podobnie wyrażenie, że Jan Chrzciciel „będzie Go poprzedzał”. W Łukasowym kontekście także trzeba odnieść do Jezusa. W ten sposób teksty, odnoszące się w Starym Testamencie do Boga, zestawione z osobą Jezusa mówią równocześnie o Jego bóstwie.

W scenie tej spotykamy się jeszcze z „ludem” (gr. Laos,). To są ci spośród synów Izraela, którzy się modlą w świątyni podczas składania ofiary i oczekują wyjścia kapłana z przybytku, ci, których Jan Chrzciiciel przygotowuje na przyjsie Boga, a zapewne także ci, którzy będą się cieszyli z narodzenia i działalności Jana Chrzciiciela, z tego, że zbawienie się dokonuje.

Wspomniane tu religijne aspekty opowiadania nie wychodzą poza granice poglądów Pierwszego Przymierza, a tylko dzięki Łukaszej redakcji dopatrujemy się w nich aluzji do Jezusa i Jego nauki. Uczestniczenie w eschatologicznej radości z powodu nadejsia czasów zbawienia oraz słuchanie nauk Jana Chrzciiciela i pójście za nimi to etapy, które doprowadzają ludzi do Jezusa. O Nim właśnie Łukasz chce mówić.

Zwiastowanie Maryi

Na opis zwiastowania Maryi składają się wzmianki o Nazarecie i o osobach w nim zamieszkujących raz samo zwiastowanie, w którym możemy wyróżnić pozdrowienie, obawy Maryi, charakterystykę przyszłej roli Jezusa, zapowiedź poczęcia i znak. W zakończeniu Łukasz mówi o zgodzie Maryi. Wzmianki o aniele otwierają i zamykają scenę.

Opowiadanie o zwiastowaniu Maryi pozostaje w kontrastowej pozycji do opowiadania o zwiastowaniu Zachariaszowi. Opis tamtego zwiastowania, które miało miejsce sześć miesięcy wcześniej, mówi o Jerozolimie, świątyni i kulcie, teraz widzimy galilejską miejscinę, jaka istniała już około 600 lat, jak świadczą wykopaliska, ale której dotąd nikt nie zauważył. W miasteczku tym mieszka dziewica. Jeżeli Żydzi z Jerozolimy patrzyli na Galileę z pogardą, to Nazaret tym bardziej nie cieszył się ich dobrą opinią. O pochodzeniu Mesjasza z Galilei nikt w Jerozolimie nie chciał słuchać (por. J 7, 52). Dziewczę zaślubione Józefowi, który pochodził z rodu Dawida, nie było kimś nadzwyczajnym. W Palestynie ani kobieta, ani dziewczyna nie były osobami, do których należałoby odnosić się z szacunkiem. Mimo jednak takich ówczesnych opinii anioł Gabriel od Bożego tronu udał się do Nazaretu, do Maryi, aby Jej zanieść Bożą propozycję, gdyż Bóg sobie w Niej upodobał. Maryja przy tym dwa razy została nazwana dziewicą, co przypomina przepowiednię Iz 7, 14 (LXX - partena). Wzmianka o pochodzeniu Józefa z rodu Dawida ma na względzie Jezusa, On bowiem przez Józefa również będzie należał do rodu Dawida.

Słowa anielskiego pozdrowienia wyrażają bardzo głęboki szacunek anioła dla Maryi. Pierwszy wyraz został przetłumaczony słowem starej modlitwy, „Zdrowaś”, tj. „Bądź pozdrowiona”. Łukasz pisząc po grecku użył słowa, które w Grecji wyrażało również pozdrowienie: *Chaire*. Słowo to jednakże na palestyńskim terenie i w biblijnych księgach wyrażało życzenie i zachętę do radości. Jeśliby anielskie pozdrowienie taką treść zawierało, wtedy anioł zachęcałby Maryję, by się cieszyła, bo jest pełna łaski, a Bóg przez Nią chce rozpocząć spełnianie mesjańskich przepowiedni. Niektóre z tych przepowiedni były pełne takich zachęt (np. So 3, 14-17; Za 9, 9-10), a zdaniem wielu egzegetów Łukasz nawiązuje do nich w anielskim pozdrowieniu. Przepowiednie te były skierowane do tzw. Córki Syjońskiej, tj. upersonifikowanego Izraela, w tej zachęcie do radości Maryja byłaby więc *Córką Syjońską*, czyli uosobieniem wybranego narodu. Ona wypełni rolę tego narodu, a skóro przepowiednie do Niej są skierowane, Ona je zrealizuje.

Greckie słowo *chariton* - *łaski pełna*, można rozumieć w sensie fizycznej piękności Maryi lub Jej serca napełnionego łaską. Anioł przynosząc Maryi od Boga zwiastowanie o nadprzyrodzonej treści, stwierdzał to, co z Bożych łask widział w Jej sercu. „Łaski pełna” — to określenie Łukasz stawia zamiast imienia Maryi, jakby chciał wskazać, że ono najlepiej ze wszystkich określeń Ją charakteryzuje.

Greckie słowo *chariton* wskazuje, że w wierze pierwotnej gminy chrześcijańskiej Maryja pełniła łaski była przez Boga obdarzona od bardzo dawna i że w takim stanie trwa Ona bez przerwy. To stanowi dla Kościoła podstawę do mówienia o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny i o innych Jej duchowych przywilejach. Trzeci zwrot tego pozdrowienia nie powtarza tego, co było treścią poprzedniego słowa, ale mówi o opiece Boga i o Jego pomocy dla Maryi przy spełnianiu tego zadania, do którego Bóg Ją powołuje, podobnie jak kiedyś powołał Gedeona, by ratował Izraela (Sdz 6, 12).

Istotna treść zwiastowania mówi o zadaniu Maryi jako Matki Mesjasza oraz o tym, jakimi cechami Jej Syn będzie się odznaczał. Zdanie, które tę treść podaje, jest zredagowane w semickich stychach, semickimi pojęciami i w semickim duchu (por. Iz 7, 14; Dn 16, 11); różni się one od naszego pojmowania roli i zadań Jezusa.

Gdy zapowiedziany Syn Maryi przyjdzie na świat, Ona da Mu imię „Jezus”. Nadanie imienia było przywilejem ojca, tu jednak robi to matka, bo Jezus ziemskiego ojca mieć nie będzie, „będzie Synem Najwyższego”, Boga. Przede wszystkim jednak będzie On „wielki”. Określenie to wcześniej zostało odniesione do Jana Chrzciciela: on będzie „wielki wobec Pana” (w. 15). Przymiotnik „wielki” tutaj dotyczy Jezusa bez żadnych ograniczeń, nie przeciwstawia już człowieka Bogu. W całym pogańskim świecie mówiono tak o bóstwach, przymiotnik ten może więc tu wyrażać boski charakter Jezusa. Niewątpliwie Maryja tak głębokiego sensu tego słowa nie pojmowała, nie miała bowiem jeszcze pełnego zrozumienia słów anioła. Pełnego znaczenia nabrały one później, w świetle zmartwychwstania Chrystusa i zesłania Ducha Świętego, a wyrażone to zostało dopiero w pierwotnej gminie kościelnej. Łukasz umieszczając przymiotnik „wielki” zapewne miał je na uwadze.

Anioł tymczasem mówił o pochodzeniu Syna Maryi od Boga oraz o Jego władzy nad wszystkimi ludźmi na całym świecie i do końca świata. Brak w semickim języku abstrakcyjnych pojęć, potrzebnych do wyrażenia tych myśli, sprawił, że zostały one oddane przy pomocy pojęć konkretnych, wziętych z ksiąg Pierwszego Przymierza, ze wzmianką o nazwaniu, o tronie Dawida i o domu Jakuba. Nazwanie „Synem Najwyższego” oznacza zarówno bliskie związki z Bogiem i mesjański charakter Jezusa, jak mogła to zrozumieć Maryja na podstawie ksiąg Pierwszego Przymierza (por. 2 Sm 7, 13-16; Ps 2, 7; 89, 27-30), a także prawdziwe pochodzenie od Boga. Tak jak było rzeczywiście i jak to wiemy z wypowiedzi samego Chrystusa, zanotowanych przede wszystkim przez św. Jana. „Dom Jakuba” jest symbolicznym określeniem całego ludu Bożego, w którym Maryja mogła dopatrzeć się własnego narodu, a Łukasz — Kościoła. „Tron Dawida” wskazuje na królewski charakter Jezusa. W słowach tych współcześni Żydzi widzieli zapowiedź politycznej działalności Jezusa Mesjasza. Maryja zaś mogła odnieść je do panowania nad Izraelem, panowania przybierającego religijny charakter (por. 2 Sm 7, 16). Bóg bowiem ma oddać tron Jezusowi, to będzie tron Dawida, a więc panowanie to odbywać się będzie przy zachowaniu silnych związków z Bogiem i będzie trwało bez końca. Łukasz pisząc swoją Ewangelię nie miał już wątpliwości, że tron Dawida, a zwłaszcza tak mocno podkreślone wieczne panowanie Jezusa oznacza królestwo Boże i duchową władzę Chrystusa nad ludźmi, których odkupił.

Wynikiem rozważania Maryi było pytanie o sposób dokonania się tej zapowiedzi, jeśli Ona zgodnie z faktycznym stanem i przepowiednią Izajasza jest i ma pozostać dziewicą. W tej sytuacji przede wszystkim trudno nam zrozumieć to, że poślubiła Józefa (w. 27). Wyjaśnienie, dlaczego Maryja będąc i chcąc pozostać dziewicą poślubiła Józefa, może się opierać tylko na domysłach, a one wskazują na potrzebę opieki nad niewiastą i na obowiązek zachowania jej dobrej opinii. Byłby to wystarczający powód. Zwiastowanie jednak, którego następstwem miało być poczęcie Syna, to nowy problem dla Maryi. Anioł mówił do Niej o nadprzyrodzonym poczęciu, o Duchu Świętym i mocy Boga, a używał porównania do obłoku, w którym Bóg przebywał kiedyś w świątyni nad arką przymierza. Tak samo Ją ogarnie Bóg swoim obłokiem, a w cudowny sposób poczęty Jezus będzie Świętym, będzie Synem Bożym. Łukasz relacjonując słowa zwiastowania anioła skierowane do Maryi i sposób, w jaki nastąpi poczęcie Jezusa, dążył do teologicznego uzasadnienia Jego świętości i Jego Bożego synostwa. Jedno i drugie ma swoje źródło w tym, że poczęcie Jezusa nastąpi bez ojca, dzięki działaniu Ducha Świętego, który jest mocą Bożą. Jan Chrzciciel był święty, bo był napełniony Duchem Świętym już w łonie swej matki (w. 15). Świętość Jezusa wynika z tego, że Duch Święty w łonie matki Go „stworzył”.

Choć Maryja nie wyraziła żadnych wątpliwości, to jednak anioł Ją zapewnił, że tak się stanie. Gdyż dzięki Bożej wszechmocy nawet niepełna i stara Elżbieta poczęła Jana Chrzciciela, bo Bóg wszystko może (por. Rdz 18, 14).

Maryja wyraziła swoją zgodę na to, co Jej zwiastował anioł, i tak rozpoczął się nowy okres dziejów, bo właśnie w tym momencie Bóg zstąpił do łona dziewicy, aby w odpowiednim czasie narodzić się jak każdy człowiek, a potem rozpocząć nauczanie i odkupić ludzi swą męką. Maryja przy tym nazwała się służebnicą Boga. To określenie nie było tylko teoretycznym, do niczego nie zobowiązującym zwrotem, jakiego używali wszyscy Semici. Maryja w tym określeniu zawarła swoją decyzję wypełnienia woli

Bożej. Wypełnienie to było związane z trudami, ale Ona, jak prawdziwa służebnica, podejmie i będzie wykonywała nawet najcięższe zadania, jakie z tej racji i z woli Bożej dla Niej i dla Jezusa będą wynikały.

Specjalną rolę w scenie zwiastowania pełni anioł Gabriel. Zapowiada on Maryi i charakteryzuje mającego się narodzić Jezusa. O Bogu w tej scenie mówi się przy użyciu tylko semickich określeń: Pan Bóg i Najwyższy. Ostatnie z nich nie tyle przeciwstawia się pogańskiemu wielobóstwu, ile wyraża wyniosłość Boga ponad światem, Jego obecność w niebiańskiej szczęśliwości, a równocześnie Jego żywe zajmowanie się sprawami ludzkimi. Wszemoc Boga uwydatniona została nie tylko w słowach anioła wskazujących obrazowo na nadprzyrodzony sposób poczęcia Jezusa (w. 35), ale także jako wyraźne stwierdzenie, że „u Boga nie ma rzeczy niemożliwej”. Potwierdza je fakt, że Elżbieta poczęła Jana Chrzciciela mimo swojej starości. W związku z tym anioł mówił, że Maryja „znalazła łaskę u Boga”, tj. że Bóg ma w Niej upodobanie — co przypomina Noego (Rdz 6, 8) — i wybrał Ją do spełnienia wielkiego zadania. Nad sceną zwiastowania Maryi dominuje więc postać wszechmocnego Boga, który przez Nią rozpoczął realizowanie mesjańskich przepowiedni i swojego planu zbawienia ludzi.

Charakterystyka Maryi uwzględnia przede wszystkim te aspekty, które Ją łączą z Bogiem. Głównym jednak aspektem Maryi jest dziewictwo, wzmiankowane dwa razy, zanim jeszcze podane zostało Jej imię; potem ono jest motywem zapytania, jak ma się dokonać poczęcie Jezusa. Same słowa zwiastowania podaje Łukasz w zdaniu prawie dosłownie powtarzającym za LXX to, co prorok Izajasz mówił w mesjańskim tekście o mającym się narodzić Emmanuelu (Iz 7, 14); ponieważ w tamtym tekście, a przede wszystkim w jego tłumaczeniu podanym w LXX, jest mowa o dziewicy, dlatego nie ma wątpliwości, że Łukaszowi zależało na uwydatnieniu dziewictwa Maryi.

W scenie zwiastowania Łukasz na Jej osobie położył punkt ciężkości w swojej relacji. Ona od wszechmocnego Boga wszystko otrzymała i tylko w związku z Jezusem została obdarzona łaskami. Łukasz, więc starał się Ją przedstawić w najpiękniejszych barwach, a wykorzystał do tego światło płynące na Nią od Boga, z osoby mającego się narodzić Jezusa, z mesjańskich przepowiedni Pierwszego Przymierza oraz z kontrastu powstałego z zestawienia sceny zwiastowania z poprzednią sceną.

Jezus w scenie zwiastowania nie ma jeszcze charakteru zbawcy — Łukasz opuścił wyjaśnienie imienia Jezus, które ten zbawczy charakter na myśl nasuwa (Jezus - Bóg zbawia, por. Mt 1, 21). Ze słów anioła wynika jednak, że Jezus dzięki temu, iż Bóg Go zesał w czyste łono Najświętszej Maryi Panny, będzie Świętym, będzie Synem Bożym, a przez to Mesjaszem. Z tych wypowiedzi domyśleć się można boskiego charakteru Jezusa i właśnie on później będzie najwyraźniej dochodził do głosu.

Nawiedzenie Elżbiety

Nawiedzenie jest sceną wspólną, w której spotykają się Elżbieta z Maryją i Jan Chrzciciel z Jezusem. Na treść opowiadania o nawiedzeniu składają się: wzmianka o podróży Maryi (w. 39-40), powitanie Jej przez Elżbietę (w. 41-45) Magnificat (w. 46-55) oraz wzmianka o powrocie Maryi (w. 56).

Łukasz nie nazwał miasta, w którym mieszkał Zachariasz; określenie, jakie podaje, jest ogólne i może się odnosić do każdej miejscowości w Judei, bo cały jej teren jest górzysty; tradycja sięgająca VI w. wskazuje na cudne Ain-Karim leżące dziś już blisko przedmieścia Jerozolimy, a od starej Jerozolimy odległe około 6 km. Pośpiech, z jakim Maryja tam się udawała krótko po zwiastowaniu, wskazuje na Jej podniecenie duchowe; Ona chce wspólnie ze swą krewną przeżywać radość z udzielonego im Bożego błogosławieństwa. Około 4 dni trwającą pieszą podróż z Nazaretu przez Samarię i Jerozolimę do Ain-Karim musiała odbyć w towarzystwie innych osób; gdyby wśród nich był św. Józef, nie przeżywałby tych trudności, o których nas informuje Mt 1, 18-23.

Pozdrowienie Maryi miało dla Elżbiety nadzwyczajne skutki. Elżbieta poczuła w swym łonie poruszenie się dziecka, a nadto zstał na nią Duch Święty, tak że poznała to, co było dotychczas tylko tajemnicą Maryi. Wydaje się, że wtedy właśnie Jan Chrzciciel także został napełniony Duchem Świętym, tzn. spełniła się zapowiedź, jaką Zachariasz otrzymał w świątyni (1, 15), a tym samym dziecko zostało przeznaczone i uzdolnione, żeby przygotować lud na przyjęcie Jezusa jako Mesjasza.

Stało się to w chwili, gdy zgodnie ze współczesnymi żydowskimi poglądami przez spotkanie się niewiast zbliżyli się do siebie ich synowie. Jan Chrzciciel radosnym poruszeniem się w łonie swej matki złożył pierwsze świadectwo Jezusowi Chrystusowi.

Słowa Elżbiety wypowiedziane pod wpływem Ducha Świętego, a będące odpowiedzią na pozdrowienie, wychwalają Maryję i Jej Syna. Elżbieta przy tym jest tak wzruszona, że słowa jej są nieskoordynowane: wyznaje ona, że Maryję spomiędzy wszystkich niewiast Bóg najbardziej obdarzył łaskami, dlatego wychwalać Ją trzeba i czcić więcej aniżeli inne niewiasty. Przede wszystkim jednak odnosi się to do Jej Syna, wszystkie bowiem łaski i wszelką cześć otrzymuje Ona tylko dzięki Niemu, jako matka Mesjasza. Elżbieta wyznaje też, że czuje się niegodna przyjmować u siebie matkę Tego, który jest jej Panem.

Z kilku zdań Elżbiety, z których każde o czym innym mówi, widzimy, że Duch Święty objawił jej nie tylko fakt zwiastowania, ale również jego treść. Elżbieta w Maryi widzi tę, która odznacza się głęboką wiarą, matkę Mesjasza, a sięga przy tym do Ps 110 (109), który mówi, że Mesjasz doprowadzi ludzi do służenia Bogu.

Słowa Elżbiety dały Maryi okazję do wypowiedzenia hymnu, od pierwszego słowa jego łacińskiego przekładu nazywanego *Magnificat*. Hymn ten jest przepiętny reminiscencjami z tekstów Pierwszego Przymierza, głównie z hymnu Anny, matki proroka Samuela (1 Sm 2, 1-10). Nie znaczy to, że można go przypisać starej Elżbiecie, gdyż zarówno kontekst hymnu, jak i jego treść pozwalają go odnieść tylko do Maryi. Raczej należy w tym fakcie dopatrywać się tego, że Maryja odznaczała się głęboką znajomością biblijnych tekstów, z których potrafiła ułożyć pełen radości hymn po to, by wielbić Boga za łaski, jakie od Niego otrzymała (w. 46-49), wszyscy ludzie (w. 50-53), a specjalnie Izrael (w. 54-55). To z kolei charakteryzuje Jej religijne życie, pobożność, która nie rozplywa się w uczuciach, ale treść dla siebie czerpie z natchnionych ksiąg.

Dusza i duch, to poetyckie synonimiczne określenia samej Maryi. Ona wielbi Boga za to, że ratuje i zbawia. Jako niewiasta, nie była Ona w oczach ludzi przedmiotem szacunku. W swoim własnym przekonaniu jest tylko służebnicą Boga, niegodną tego, aby Bóg się Nią zajmował, aby na Nią spojrział. On jednak nie tylko wejrzał na Nią i uznał Jej pokorę, ale nawet tak wielką łaską obdarzył i do spełnienia tak wielkiego zadania powołał, że na skutek tego wszystkie narody będą Ją wielbiły. Te łaski, za które Maryja wielbi Boga, to przede wszystkim boskie macierzyństwo, a poza tym wiele innych łask, z których korzysta sama i które rozdaje ludziom. To uczynił Jej Bóg, który jest wszechmocny i święty. Wzmianka o świętości imienia Boga stanowi wyraz uwielbienia Jego majestatu i Jego działalności.

W całym tym fragmencie wszystkie określenia wyglądają tak, jakby Maryja mówiła o politycznych władcach oraz o ludziach spotecznie wysoko bądź nisko postawionych. Jest to jednak semicki sposób wyrażania się. Przy użyciu tych pojęć Maryja mówi o ludziach, którzy z Bogiem są związani i zjednoczeni albo stoją z dala od Niego, albo nawet sprzeciwiają się Jego nakazom.

Wszechmoc Boga i Jego miłosierdzie — to dwa aspekty tego samego stosunku Boga do ludzi, którzy boją się Go, są pokorni i głodni lub należą do pysznych, władców i bogaczy. Wspomniane tu pojęcia są synonimami, a różnice znaczeniowe pomiędzy nimi się zatarty. Wszystkie te, które dotyczą złych ludzi, niezależnie od tego, jak wysokie zajmują oni stanowiska, mówią o karaniu, tak samo wszystkie trzy mające za przedmiot ludzi pobożnych mówią o nagrodzie. Trzykrotne zapewnienia o karaniu jednych, a nagradzaniu drugich — zawsze w aspekcie życia religijnego — wskazują, że zarówno jedno jak i drugie następuje niezawodnie. Tak Bóg zawsze postępuje z ludźmi, nawet wtedy, gdy do przeprowadzenia swojej woli musi użyć mocy swego ramienia (w. 51).

W zakończeniu hymnu Maryja mówi o wyborze izraelskiego narodu oraz o przymierzu zawartym z Abrahamem (Rdz 17, 7); to przymierze było wyrazem miłosierdzia Bożego nad wszystkimi następnymi pokoleniami; mesjańskie obietnice tam miały swój początek; wtedy to Bóg mocno pochwycił naród, który uczynił swoją własnością, i prowadził go poprzez dzieje aż do momentu, w którym rozpocznie realizowanie obietnic, a który właśnie nadszedł.

Powrót Maryi miał miejsce prawdopodobnie przed przyjściem Jana Chrzciciela na świat. Zapewne po powrocie Maryi do Nazaretu nastąpiło Jej przeprowadzenie do domu Józefa. Od tego czasu Józef stał się Jej opiekunem, a potem także opiekunem Dziecięcia.

Maryja jest błogosławiona, to słowo powtarza się nabierając różnych odcieni. W ustach Elżbiety jest to stwierdzenie tych związków Maryi z Bogiem, które są podstawą religijnie pojętego Jej szczęścia. Ona bowiem uwierzyła, że zrealizuje się zwiastowanie, które Bóg Jej przesłał przez swego anioła. To stwierdzenie zawiera w sobie również pochwałę Maryi za Jej postawę wobec zleconego Jej zadania. Obok tego jednak błogosławieństwo Elżbiety wyraża życzenie, by Maryja była szczęśliwa. Ten ostatni aspekt wyraźniej od poprzednich dochodzi do głosu w pierwszych słowach, w których Elżbieta stawia Maryję ponad wszystkie niewiasty i w których wychwala również zaledwie poczętego Jezusa. Kiedy Maryja będzie mówiła sama o sobie, że wszyscy ludzie na świecie będą ją „błogosławili”, wtedy wystąpi jeszcze inny odcień znaczeniowy: do głosu dochodzi przede wszystkim uwielbienie za osobiste duchowe walory i za wyjątkowe łaski otrzymane od Boga. Czynności takiej właśnie Maryi są godne specjalnej uwagi.

Zabierając głos i wypowiadając słowa hymnu Maryja przypisuje wszystko Bogu. Jeśli ma powiedzieć coś o sobie, to poza tym, że ponownie nazywa się służebnicą Boga (zob. w. 38), zwraca uwagę tylko na swoją „niskość”. W tym słowie wyraża nie tylko ubóstwo i swój niski stan, ale także pełną ufność złożoną w Bogu i pokorę. Mimo takiego stanu i takiego usposobienia, a może właśnie ze względu na nie, otrzymała od Boga wielkie łaski. Cieszy się też z tego, że Bóg rozpoczyna dzieło zbawienia, uwielbia Go za to i wychwala hymnem. W nim mówi o Bogu Zbawcy i Bogu wszechmocnym. Pierwszy z tych aspektów występuje w tym, co dotyczy Maryi samej, drugi został uwidoczniiony w tym, co ma charakter ogólny. Maryja wielbiąc Boga, chciaaby Go widzieć wielkim, a wyraża swoją wdzięczność za otrzymane od Niego dobra, przez które On okazał się dla Niej Zbawcą. Zbawcza Jego działalność względem Maryi polegała na tym, że raczył On spojrzeć na Jej niskość. Z tym spojrzeniem były związane „wielkie rzeczy”, przede wszystkim wyniesienie do godności matki Mesjasza. Przypominając je sobie nie może wyjść z podziwu, a ludzie całego świata będą zdumiewali się zarówno nad darami Jej udzielonymi, jak i nad Jej osobą, w ich oprawie bowiem Jej osoba będzie dopiero godna podziwu. Poza tym Maryja występuje jako Córka Syjońska, reprezentantka ludu Bożego, bo spojrzenie Boga na Maryję przynosi ludziom ratunek od zła, od grzechu — tak ustawiona postać Maryi nie zasłania Boga, raczej jeszcze wyraźniej ją oświecła, specjalnie jako Boga-Zbawcę, Boga wszechmocnego, a równocześnie miłosiernego.

Narodzenie Jana Chrzciciela

Opowiadanie o narodzeniu Jana Chrzciciela podaje wzmiankę o urodzeniu dziecka (w. 57-58), a potem szerzej zajmuje się nadaniem mu imienia (w. 59-64) i reakcjami ludzi (w. 65-66). Podaje tekst hymnu Benedictus (w. 67-79) i końcową wzmiankę o dalszych dziejach Jana Chrzciciela (w. 80).

Gdy Elżbieta wydała na świat syna, jak zwykle w takich wypadkach sąsiedzi i krewni cieszyli się z tego razem z rodzicami, a ponieważ wszystko odnosili do Boga, dlatego i to również przypisywali wielkiemu miłosierdziu, jakie Bóg okazał Elżbiecie i jej mężowi.

Obrzezanie dziecka dokonywane w domu i połączone z tym nadawanie dziecku imienia było wielką uroczystością, na którą zapraszano krewnych i znajomych. Zwykle ojciec wybierał i nadawał imię, w tym wypadku jednak krewni, jak trzeba przypuszczać, chcieli zastąpić ojca, jako starego i niemowę. Wybrali dla dziecka imię Zachariasz i chcieli mu je nadać, matka jednak się temu sprzeciwiła, a ojciec na tabliczce powleczonej woskiem wypisał „Jan”, to imię, które dziecku przez Boga zostało wyznaczone, a o którym mówił anioł w czasie zwiastowania (w. 13). Tego, że Elżbieta wiedziała o imieniu dziecka, nie trzeba uważać za cud, gdyż Zachariasz miał wiele możliwości przekazania o tym wiadomości swej żonie. Jednakże goście dziwili się tej zgodności rodziców.

Tym bardziej dziwili się, a nawet zaczęli się bać wtedy, gdy po nadaniu tego imienia niemy dotychczas Zachariasz zaczął mówić i wychwalać Boga. Z dwóch tematów, które teraz nasuwały się pod pióro Łukaszowi, wybrał on najpierw zakończenie opowiadania o uroczystości, a potem wygłosił hymn.

Spojrzenie Ewangelisty wychodzi poza dom Zachariasza i mówi o mieszkańcach Ain-Karim, a potem o całej Judei: wszędzie z ust do ust szła wieść o dziwnym, cudownym zdarzeniu w domu Zachariasza. Skutkiem tego; była najpierw obawa przed nieznanym, w czym widać było działalność Boga. Potem w wydarzeniach, których byli naocznymi świadkami, widzieli błogosławiącą rękę Boga wyciągniętą nad dzieckiem. To z kolei dało powód do snucia domysłów, specjalnie dotyczących jego przyszłych losów. Jednak co do Jana, jeden tylko Zachariasz umiał coś powiedzieć, a wypowiedział to w hymnie, który od pierwszego słowa jego łacińskiego przekładu nazywamy *Benedictus*.

Hymn *Benedictus* jest semickim, poetyckim tekstem zbudowanym z paralelnych stychów. W greckim przekładzie, jaki mamy w Łukaszczej Ewangelii, cały hymn składa się tylko z dwóch zdań, zatem nic dziwnego, że są przeładowane treścią, której fragmenty nie zawsze są ze sobą wyraźnie powiązane. Treścią pierwszego fragmentu (w. 68-75) jest wychwalanie Boga za zesłanie Mesjasza. W drugim (w. 76-79) dochodzi do głosu prorocstwo o działalności Jana Chrzciciela. Treść obydwóch części jest zbliżona do Magnificat — podobnie jak tamten hymn, tak samo i ten jest zależny od ksiąg Pierwszego Przymierza — jednakże część ogólna, będąca w magnificat na drugim miejscu, wysunęła się tutaj na pierwsze miejsce (w. 68-75), natomiast w części osobistej (w. 76-79) widzimy zależność od zwiastowania w świątyni.

Wprowadzenie (w. 67) wskazuje na Ducha Świętego, dzięki któremu Zachariasz głosił chwałę Boga, a synowi przepowiedział tę rolę, którą będzie on później spełniał. Słowa Zachariasza dadzą odpowiedź na pytania dotyczące osoby Jana Chrzciciela (zob. w. 65 n). Sam hymn rozpoczyna się uwielbieniem Boga, tj. eulogium, w którym mowa jest najpierw w sposób ogólny o tym, co Bóg zrobił (w. 68-70), a potem szczegółowo, czego dokona (w. 71-75). Cała ta część hymnu została zredagowana w duchu semickim: wspomina o wydarzeniach politycznych, ale służą one tylko za obrazy, bo autor ma na uwadze sprawy religijne i moralne.

Powodem, dla którego wychwala się Boga, jest to, co wyrażają czasowniki: „wejrzał”, „odkupił”, „wzbudził”. Z wejrzeniem na lud wybrany były związane łaski (por. 1, 48), w tym wypadku dokonanie odkupienia przez to, że z Dawidowego rodu Bóg „wzbudził” Zbawiciela. O tym wszystkim bowiem, co się właśnie rozpoczyna, o przyjściu Mesjasza na świat, Zachariasz mówi tak, jakby się już dokonało. Zbawiciel występuje pod semickim określeniem, wyrażającym Bożą potęgę, dzięki której dokona On zbawienia. Zbawiciel będzie pochodził z rodu Dawida zgodnie z przepowiedniami i oczekiwaniem, Dawidowi zaś nadany został szczytny przydomek sługi Bożego.

Łukasz zaznacza przy tym, że wszystko to będzie wypełnieniem tych obietnic, które poczynawszy od Natana, głosili prorocy (por. Dz 3, 21). My zaś wiemy, że w czasach Zachariasza o to samo modlili się Żydzi w codziennej swojej modlitwie Szemone ezre, tj. w osiemnastu (prośbach).

Dalszym ciągiem tego, co Bóg zrobił dotychczas, będzie działalność Mesjasza (w. 71-75). Zachariasz wyobrażał ją sobie w ten sam sposób, jak wszyscy współcześni Żydzi: miała to być polityczna działalność, która umożliwi pełne religijne życie Izraelowi. Pierwszym zadaniem Mesjasza miało być wybawienie z rąk nieprzyjaciół (w. 71. 74), nieprzyjaciele bowiem wybranego narodu byli nieprzyjaciółmi Boga, a w uwolnieniu się od nich widziano jedyną drogę do tego, aby można było Bogu służyć. Zachariasz zaś jedynie tego pragnie, aby wszyscy służyli Bogu przez zachowywanie przykazań, świątynny kult, przez swoje publiczne i prywatne życie religijne. Gdy to nastąpi, każdy człowiek będzie świątobliwy wobec Boga (por. 1, 15), a przede wszystkim sprawiedliwy. Tę ostatnią cechę Żydzi uważali za ideał, do którego trzeba dążyć.

W ramy tych myśli, wyrażonych na początku i na końcu interesującego nas fragmentu (w. 71. 74), Zachariasz wstawił dwie myśli uboczne: w pierwszej z nich zwraca uwagę, że działalność Mesjasza będzie zmiłowaniem się nad pradziadami, którzy zmarli nie doczekawszy się Jego przyjścia; w drugiej przypomina, że zesłanie Mesjasza i Jego działalność będą wypełnieniem świętego przymierza, bo zawartego przez Boga z Abrahamem. Przymierze było aktem dwustronnym, w którym Bóg złożył pewne obietnice, Abraham zaś, jako przedstawiciel wybranego narodu, przyrzekł Bogu spełniać pewne zobowiązania. Zachariasz o tej drugiej stronie nie wspomina wcale, jakby ona nie istniała, obietnicę natomiast Boga nazywa przysięgą, którą Bóg sam siebie zobowiązał do ratowania wybranego narodu.

Druga część hymnu zwraca uwagę najpierw na osobę tego, który jest obecnie dzieckiem (w. 76-77), później na Mesjasza. Do Jana zwraca się Zachariasz w mowie bezpośredniej i słowami Gabriela (w. 16-18), a przepowiada to, co już było treścią zapowiedzi proroka Malachiasza (3, 1): będzie prorokiem Boga i przygotuje Mu drogę. To nie będzie działalność polityczna: on pouczy ludzi, jak będą mogli osiągnąć zbawienie, i będzie ich przygotowywać do tego, by mogli dostąpić odpuszczenia grzechów. Te słowa jaśniej wyrażają myśl w poprzednich wierszach tego hymnu już zaznaczoną, przedstawiając ją w religijnych, a nie w politycznych kategoriach, streszczają też działalność Jana Chrzciciela nad Jordanem. Ostatnie wiersze tej części hymnu (w. 78-79) dotyczą już samego Mesjasza. Autor zaznaczył to w tekście zmianą osoby drugiej na trzecią. Zgodnie z wielu wypowiedziami Pierwszego Przymierza przedstawiającymi Mesjasza pod symbolem gwiazdy, Zachariasz nazywa Go „Wschodzącym z wysoka”, Gwiazdą, która będzie świeciła w ciemności i przez to ułatwi ludziom odnalezienie drogi pokoju. Podobnie jak Syn Człowieczy z Dn 7, 13, będzie On pochodził od Boga, Bóg też przez Niego okaże ludziom swoje miłosierdzie. Znów bowiem spojrzysz na ludzi, a przedmiotem Jego uwagi będą Zachariasz i jego rodacy, a potem ci, „którzy są w ciemności”, jak ich określił prorok Izajasz (9, 1). Do tych ostatnich trzeba zaliczyć wszystkich, którzy są w grzechach, przede wszystkim pogan. Obrazowo wyrażają to ciemność i śmierć. Echem powiązania myśli o politycznym i moralnym znaczeniu działalności Mesjasza wśród ludzi jest końcowa wzmianka o pokoju, ku któremu skieruje On ich kroki.

Zakończenie łączy opowiadanie o narodzeniu Jana Chrzciciela z opowiadaniem o jego publicznej działalności. Na wzór tego, co znalazł w Piśmie św. o Samsonie (Sdz 13, 24) i o Samuele (I Sm 2, 26), Łukasz mówi o wzrastaniu Jana i jego stawianiu się mężczyzną zarówno cieleśnie, jak i duchowo. Następnie mówi o jego życiu na pustkowiu. Nie wiadomo dobrze, co należy przez to rozumieć. Nie ulega wątpliwości, że Jan Chrzciciel nie mógł, jak piszą apokryfy, jako maleńkie dziecko przebywać na pustyni. Wzmiankę o przebywaniu na pustyni po śmierci rodziców i wtedy, gdy już był młodzieńcem, można by rozumieć w sensie przebywania w samotności.

Narodzenie i objawienie się Jezusa

Łukaszowe opowiadanie o przyjściu Jezusa na świat nie jest protokółarnym stwierdzeniem faktów, które miały miejsce w Betlejem, ani tym bardziej zestawem legend, które powstały później. Fakty Łukasz przedstawia w świetle proroctw Pierwszego Przymierza, które już się spełniają. W związku z tym podaje on nowe objawienie dotyczące osoby Jezusa. W Łukaszowej redakcji opis samego narodzenia niespostrzeżenie przechodzi do tej części, która mówi o objawieniu, i na tę ostatnią część, głównie na w. 11, autor położył specjalny nacisk.

Opis narodzenia Jezusa jest bardzo krótki, podaje tylko okoliczności (w. 1-5) i sam fakt narodzenia (w. 6-7). Dalsza część mówi o objawieniu Jezusa pasterzom, a mianowicie o obecności pasterzy w pobliżu Betlejem (w. 8), o udzielonym im objawieniu (w. 9-12) i o uwielbieniu Boga (w. 13-14), następnie o pasterzach u Jezusa (w. 15-17), a wreszcie o zachowaniu się różnych ludzi wobec objawienia (w. 18-20).

Przyjście Jezusa na świat umieszczone zostało w ramach historii rzymskiego państwa. Łukasz związał w ten sposób dzieje Jezusa z dziejami całego ówczesnego świata. Dla nas ma to znaczenie przede wszystkim chronologiczne, choć Ewangelista wyrażał w ten sposób raczej myśl teologiczną.

Łukasz wspomina cesarza Oktawiana mającego przydomek Augustus (30 przed Chr. — 14 po Chr.) i spis ludności przez niego zarządzony dla całego rzymskiego imperium oraz Sulpicjusza Kwiryniusza, który w r. 12 po Chr. był konsulem, a wcześniej namiestnikiem prowincji Syrii. Wtedy to, po depozycji Archelaosa, w r. 6 po Chr. objął w zarząd Judeę i na jej terenie przeprowadzał spis ludności, który wywołał powstanie kierowane przez Judę Galilejczyka (Dz 5, 37).

Nie mamy poza Łukaszem wyraźnej wzmianki o wcześniejszym spisie ludności w Palestynie, tj. o tym spisie, w czasie którego przyszedł Jezus na świat, jest jednak wiele szczegółów, które wskazują na to, że musiał on mieć miejsce. Zarówno starożytni historycy, przede wszystkim Tacyt, jak i pomniki, zwłaszcza kamień, który znalazł Ramsay w Antiochii Pizydyjskiej, wskazują na to, że Kwiryniusz już wcześniej, w latach pomiędzy 12 a 9/8 r. przed Chr., był namiestnikiem prowincji Syrii i że wtedy

przeprowadzał spis ludności. Takie spisy ludności zgodnie z praktyką, o jakiej wiemy z Egiptu, przeprowadzano co 14 lat, a miały one na celu uporządkowanie sprawy podatków.

Wspomniany tutaj spis ludności był przeprowadzony na terenie Palestyny po raz pierwszy, mógł się opóźnić, przeprowadzenie go musiało napotykać wiele trudności, a zatem trwał on dość długo. Jest więc rzeczą możliwą, że w Palestynie dokonano go w r. 7 przed Chr. — zwłaszcza że wtedy również wszyscy, ludzie w państwie Heroda Wielkiego musieli składać przysięgę na wierność cesarzowi — że rozpoczął go Kwiryniusz, a zakończył, jak pisze Tertulian. Sencjusz Saturninus, który zarządzał Syrią w latach 8-6 przed Chr., a może przeprowadzał go tylko sam Kwiryniusz w ramach specjalnego cesarskiego zlecenia, przy współdziałaniu miejscowych władz. Dokonały więc go władze rzymskie, mimo że nominalnie samodzielnym królem w Palestynie był Herod Wielki.

Spis odbywał się zgodnie ze zwyczajami panującymi w Egipcie, tzn. każdy musiał zgłosić się do spisu nie w miejscu aktualnego zamieszkania, ale tam, skąd pochodził jego ród lub gdzie znajdował się jego majątek. Dlatego zarówno Maryja, jak i Józef musieli podjąć podróż z Nazaretu do Betlejem, które leży kilka kilometrów na południe od Jerozolimy. To miasto było miejscem pochodzenia Dawida i jego rodziny.

Wszystkie te szczegóły pojęte są jako wypełnienie się proroctwa Mi 5, 1 oraz innych mesjańskich proroctw. Zwracają one uwagę na pochodzenie Mesjasza z Betlejem i z rodu Dawidowego. Pochodzenie Jezusa z rodu Dawida Łukasz widział poprzez Józefa. Jednakże pominął on szereg innych szczegółów, które zapewne dla nas byłyby ciekawe, a nawet budujące, a które go nie interesowały, np. pominął drugą część proroctwa Micheasza, gdzie jest mowa o odwiecznym pochodzeniu Mesjasza; równocześnie na pierwsze miejsce wysunął wzmiankę o cesarzu Auguście i o spisie ludności, który został przez niego zarządzony. Wzmianka o Auguście tutaj zapewne nie jest jeszcze przeciwstawieniem się boskiemu kultowi cesarza, związanemu z przydomkiem Augustus, który z czasem stał się imieniem Oktawiana. Nacisk jest tu położony nie na imię, ale na spis oraz na to, że miał on być dokonany na całym świecie. Wzmianka jednak o cesarzu i o tym spisie wskazuje na światowe znaczenie narodzin Jezusa. Tym samym Łukasz wyraża przekonanie, że Jezus wypełni nie tylko mesjańskie oczekiwania wybranego narodu, ale przede wszystkim zarówno nieświadomym, jak i wielokrotnie wyrażane tęsknoty wszystkich ludzi za dobrem i za pokojem.

Łukasz nie pisze o tym, że narodzenie Jezusa nastąpiło zaraz po przybyciu do Betlejem, jak to sugerują apokryfy. Jego relacja jest tak zwięźle zredagowana, że podaje tylko najważniejsze wiadomości o urodzeniu, pieluszkach i żłobie oraz wytłumaczenie, dlaczego przyjście Jezusa na świat nie odbyło się w gospodzie: dlatego że pełno w niej było ludzi i zwierząt albo też dlatego, że był to zajazd, gdzie wszyscy przebywali razem. Miejscem, gdzie Maryja mogła być sama wtedy, gdy miała Jezusa wydać na świat, wedle najstarszej miejscowej tradycji była grota po wschodniej stronie starej części Betlejem. Grota była przeznaczona dla bydła, przede wszystkim owiec i kóz, dlatego był w niej żłób, prawdopodobnie w formie niszy w wapiennej ścianie. Na miejscu tej groty cesarz Konstantyn w IV w. wybudował bazylikę, która istnieje do dziś. Maryja w grocie wydała na świat Jezusa, a potem miała jeszcze tyle sił, że sama owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie.

Łukasz na sposób semicki nazwał Jezusa pierworodnym Synem Maryi. Określenie „pierworodny” w tekstach Ewangelii nie oznacza jednak tego, że Maryja później jeszcze urodziła inne dzieci. Na podstawie Wj 13, 2 każdy pierworodny syn miał być poświęcony Bogu i stąd cieszył się pewnymi przywilejami. Maryja zgodnie z tym przepisem ofiarowała Jezusa Bogu w jerozolimskiej świątyni (2, 22-24).

Okolo Łukaszowego opowiadania o narodzeniu Jezusa narosło wiele pięknych legend, które zainspirowały umysły artystów. Dla nas mają one wielką wartość jako wyraz pobożności chrześcijańskiej i ówczesnej kultury.

Pasterze nocą czuwający nad stadem nie są w okolicach Betlejem czymś nadzwyczajnym. Mogli to być Beduini, którzy do Betlejem przyszli dla tej samej przyczyny, dla której znalazła się tam święta Rodzina. Beduini zresztą niezależnie od innych względów chętnie przychodzą do Betlejem po zakupy, gdyż uważają je za swoje miasto. Mogli to być również pasterze stad należących do mieszkańców Betlejem. Ich przebywanie nocą na wolnym powietrzu jest możliwe w okolicach

Betlejem nawet podczas deszczowej pory roku. Na noc pasterce zapędzają wtedy stado do zagrody specjalnie na ten cel przygotowanej z ciernistych krzewów, sami zaś śpią w szałasie. Jeden z nich zawsze czuwa, aby bronić stada przed złodziejem lub dzikimi zwierzętami. Uczni żydowscy gardzili pasterzami, do nich jednak pierwszych Bóg postać aniołów, aby im zanieśli radosną wieść o narodzeniu się Zbawcy.

Samo objawienie opisuje Ewangelista na podstawie wzorów starotestamentowych: zjawia się anioł, a pasterzy ogarnia światłość, którą oni pojmują jako chwałę Bożą. Przestrach w takiej sytuacji jest rzeczą naturalną. Anioł najpierw ich uspokaja i w uroczystym wstępie zwiastuje im radość wielką. Nie ulega wątpliwości, że pasterze niewiele z tego zrozumieli. Zapewne tylko to, że Bóg objawił im ukazanie się kogoś nadzwyczajnego. Słowo Mesjasz (Chrystus), użyte w anielskim objawieniu, wzbudziło w nich nadzieje oparte na przepowiedniach Pierwszego Przymierza i przekonanie o tym, że Bóg je realizuje. O Bogu mówiło im też słowo „Pan” odniesione do Chrystusa. Potwierdzający znak jednak daleki był od wszelkich oczekiwań: znajdują biedne dziecko, w pieluszkach i w żłobie. Zastyszane słowa oraz to, co widzieli dzięki otrzymanemu nakazowi, było podstawą ich radości, treścią opowiadań oraz uwielbienia Boga.

Uzupełnieniem objawienia było anielskie uwielbienie Boga. Tekst tego uwielbienia to mały hymn składający się z dwóch paralelnych stychów, z których jeden mówi o niebie i Bogu, a drugi o ziemi i ludziach. Treści tego hymnu nie można pojmować jako życzenia, ale trzeba ją rozumieć jako ogłoszenie Bożej chwały, tj. większej czci, jaką Bóg odniesie z tego, że Mesjasz przyszedł na świat, oraz dlatego, że ci ludzie, którzy się odznaczają dobrą wolą, starają się wypełniać Boże przykazania, a przez to naprawdę Bogu się podobają.

O ludziach, którzy się Bogu podobają, mówi hymn, jak to wiemy na podstawie paralelnych tekstów z Qumran⁷. Oni to otrzymają Boży pokój, polegający na tym, że zniknie stan niezgody i wojny, ale przede wszystkim będzie to pokój z Bogiem, łącznie z odpuszczeniem grzechów, miłością, która połączy ludzi z Bogiem i tak ich z Nim zjednoczy, że będzie ich można nazwać dziećmi Bożymi. Z takiego pokoju będą korzystać nie tylko Żydzi, lecz przede wszystkim biedni i pogardzani, jednak pobożni ludzie, wśród nich pasterze, a potem ci, co uwierzą w Jezusa

Pasterze natychmiast poszli zobaczyć to, co im zostało zwiastowane z Bożego polecenia. Krótko zredagowany tekst nawet nie wspomina o ich pokłonie, a tylko o tym, że opowiadali o swoim anielskim objawieniu. Relacja Łukasza jest tak zwarta, że nie wiadomo, komu i kiedy pasterze opowiadali swoje przeżycia. Określenie „wszyscy” obejmuje ludzi obcych, do których później z ust pasterzy dotarła wieść o narodzonym Mesjaszu; dotyczy też zapewne Maryi, której pasterze opowiadali o aniołach zaraz po swoim przybyciu i pokłonie. Ona nie dziwiła się, ale zapamiętała szczegółowo wszystko, rozważała w swym sercu i starała się zrozumieć. Wzmianka o Niej sprawia, że akcent tej perykopy przenosi się na przyszłość, na znaczenie osoby i działalności Jezusa oraz na rolę, jaką Maryja ma przy Nim spełnić. Pasterze tymczasem powrócili do swych stad, wielbiąc Boga za to, w co uwierzyli i co przeżyli

Wprawdzie pierwsza część perykopy opowiada o Józefie i Maryi, a druga o pasterzach, całe jednak opowiadanie tak jest ułożone, że wszystko koncentruje się około osoby Jezusa, który przyszedł na świat w Betlejem i którego Bóg objawił pasterzom. Sam Jezus najpierw nazwany jest pierworodnym Synem Maryi, później Tym, dzięki któremu wszyscy będą mieli „wielką radość”. Aluzją do mesjańskiego charakteru Jezusa jest uroczyste określenie Betlejem jako miasta Dawidowego, a także zwrot: „to zaś będzie dla was znakiem”. Zwrot ten, powtórzony za 1 Sm 10, 2, a bardzo zbliżony do Iz 7, 14, wprowadza Bożą obietnicę dotyczącą przyjścia Mesjasza. Zaraz też nowo narodzony Jezus jest wyraźnie nazwany Chrytusem, tj. Mesjaszem, a do tego dodane Mu są dwa tytuły: Zbawca i Pan.

Tytuł Zbawcy wysuwa się nawet przed określenie „Mesjasz”, Jezus bowiem w ujęciu Łukasza spełnia przede wszystkim tę rolę względem ludzi: ratuje ich i zbawia. Wprawdzie w Księgach Pierwszego

⁷ Miejsce znalezienia w 1947 roku fragmentów tekstów Pierwszego Przymierza np.: Iz, oraz tekstów Reguły Sprawiedliwości, która była fundamentem ideowym wspólnoty Qumrańskiej. Odkryte fragmenty zwojów sięgają nawet II w. przed n.Ch, do II w. po n.Ch.

Przymierza wychwalano Boga jako Tego, który ratuje swój naród, a poganie niektórym swym bóstwom, a nawet ubóstwionym cesarzom nadawali tytuł zbawcy, Jezus jednak naprawdę ratował zdrowie i życie tych, z którymi się stykał, a przez swą śmierć zbawił wszystkich ludzi, bo wszystkich odkupił. Określenie, że narodzone dziecko „jest Chrystusem Panem”, podaje dwie funkcje Jezusa: pierwsza, Chrystus, tzn. Mesjasz, wskazuje na to, że jest On przepowiedzianym przez proroków, a oczekiwanym przez wszystkich Bożym wysłańcem na świat; druga zaś, „Pan” (Kyrios), w tym zestawieniu mówi władzy, jaką Jezus będzie sprawował w swoim królestwie.

W antiocheńskiej gminie kościelnej, z której Łukasz pochodził, i pod jego piórem termin ten wyraża nie tylko władzę uwielbionego już Chrystusa jako podobną do władzy cesarza w rzymskim imperium, ale także boski charakter Zbawcy. Narodzenie tego właśnie Jezusa jest powodem, dla którego aniołowie wychwalają Boga, a ludziom, którzy się Jemu podobają, zapewniają pokój Boży

Trzeba też zwrócić uwagę w tej perykopie na charakterystyczną cechę wypowiedzi Łukasza o Chrystusie. Tu już dokonano się to, co przepowiadano o Nim, gdy tymczasem wszystko, co dotychczas Chrystusa dotyczyło, było zawsze związane z oczekiwaniem. Na tym tle słowo „dzisiaj” (w, 11) wyraża tutaj granicę epok oczekiwania na Mesjasza i zrealizowania przepowiedni, granicę pomiędzy Pierwszym a Nowym Przymierzem. Na tej podstawie została wyznaczona era, według której liczymy nasze lata.

Objawienie Boże głosi najpierw jeden anioł. Jego misja ma uroczysty charakter, bo równocześnie z jego pojawieniem się pasterze znaleźli się w świetle, a to było znakiem, że Bóg im się objawia. W Pierwszym Przymierzu takie światło uchodziło za chwałę Bożą. Wojsko niebieskie to aniołowie pełniący służbę ku chwale Boga. Wszyscy oni hymnem wielbią Boga i zapowiadają nastanie Bożego pokoju. W duszach tych ludzi, którzy się Bogu podobają, zaprowadzi pokój przychodzący na świat Mesjasz.

Wszystko, co ma na celu objawienie Jezusa, pochodzi od Boga, którego autor nazywa Panem (gr. Kyrios, w. 9 dwa razy, w. 15), Bogiem (gr. Theos, w. 13. 14. 20), na którego wskazuje przymiotnik „niebieski”, wzmianka o niebie, do którego aniołowie powrócili. Boga też za to, że Jezus na świat przychodzi, wychwalają zarówno aniołowie, jak i pasterze.

W opowiadaniu spotykamy się jeszcze z Józefem i Maryją. W tej kolejności występują oni przed przyjściem Jezusa na świat. Po Jego narodzeniu Maryja jest wymieniana na pierwszym miejscu, co na tle współczesnych warunków trzeba uważać za wyraz specjalnego dla Niej szacunku. Maryi w tym opowiadaniu poświęcono wiele miejsca: to niewiasta brzemienna, która razem z Józefem wybrała się w drogę z Nazaretu do Betlejem. Maryja urodziła swego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie przeznaczonym dla zwierząt; potem widzimy Ją, jak słucha opowiadań pasterzy o anielskim objawieniu, jak wszystko stara się zapamiętać, jak rozważa treść tego co usłyszała i co przeżyła.